



Głos eucha- rystyczny.



ROK XV

MARZEC 1932

Nr. 3

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151.252.

Cena zeszytu 25 groszy.

Prenumerata na rok 1932 wynosi 3 złote. Prenumerata zagraniczna 4 zł.

Prosimy też bardzo o rozszerzanie Głosu Euch. Jest to — śmiemy powiedzieć — jeden z ważnych obowiązków czcicieli Najśw. Sakramentu.

Oddział Liturgiczny

Tow. „Biblioteka Religijna“

posiada stale na składzie:

Figury metalowe polichromowane m. zł.
Chrystus rezurekcyjny 0'60 „ 130—
„ „ 0'90 „ 280—

Figury z masy gipsowej polichromowane zł.
Jezus Chr. rezurekcyjny 0'70 m. 40— „
„ „ 0'60 „ 30— „
Jezus Chr. w grobie 1'10 „ 100— „
„ „ 0'70 „ 40— „

Paschały gładkie 7 zł., ozdobne 9 zł. za kg.

Figurki Serca Pana Jezusa z masy, pięknie polichromowane: wysokość 10 cm. 1'50 zł., — 18 cm. 3'80 zł., — 22 cm. 4'50 zł., — 31 cm. 6 zł., — 37 cm. 7'50 zł., — 41 cm. 9 zł., — 80 cm. 65 zł.

Lampki ze szkła rubinowego: 1 zł., 1'20 zł., 1'50 zł.

Obrazy Serca Pana Jezusa do oprawy od 80 groszy.

Chorągwie białe płócienne z dwoma obrazami fabrycznymi, na płótnie, z koronką, krzyżem, gałką i drążkiem, wielkość 125×160 cm. 75— zł.

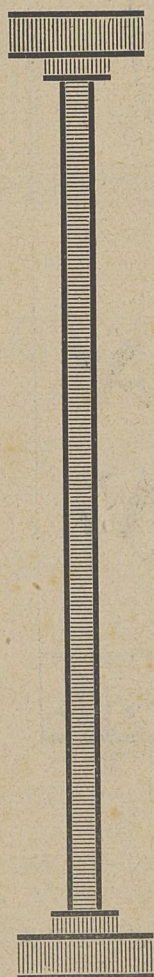
„ z jedwabnego adamaszku krajowego z obszyciem jedwabnym lub szychowem kompletne 180=150 cm. 232 zł.

„ z jedwabnego adamaszku krajowego nr. II z obszyciem jedwabnym lub szychowem 160=225 cm. 160 zł.

„ żałobne od 85 zł. do 200 zł.

oraz wszelkie przybory kościelne.

Na żądanie szczegółowe oferty lub też pełne katalogi.



GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA
KAPŁANÓW
I
WIERNYCH



POŚWIĘCONE
SZERZENIU
CZCI
PRZENAJSW.
SAKRAMENTU
OŁTARZA

TREŚĆ: Święcenie niedziel i świąt. — Głos Chrystusa. — „Ut omnes unum sint“. — Najśw. Sakrament podstawą wychowania. — Kult św. Józefa w świetle Eucharystji. — Wielkanocna Komunja św. chorych w Rzymie. — Sprawozdanie z W. Zebrania Arcybractwa Przen. Sakramentu we Lwowie. — Fátima — Lourdes portugalskie. — Antonito. — Cud baranków z Randonu. — Kronika euch. zagraniczna. — Książki nadesłane do Redakcji.

„ŚWIĘTA GODZINA“: Jezus sprzedany. — Myśl Eucharystyczna. — Pokłon ostatni Jezusowi-Hostji.

Święcenie niedziel i świąt.

JE. Ks. Dr. Stanisław Adamski, Biskup Śląski, z okazji wielkiego postu wydał list pasterski o potrzebie święcenia niedziel i dni świątecznych. Podajemy z niego niektóre myśli i zdania:

Opisując na wstępie obraz nędzy dzisiejszej materialnej i moralnej, niezaradności ludzi, wobec coraz większych trudności i zadań, które piętrzą się przed nimi, przypomina słowa Pisma św.: „Palec to Boży jest“.

„W rzeczy samej: kto wierzy, że losy świata i ludzkości spoczywają w ręku Boga, który ustanowił porządek moralny, ten nie może nie przyznać, że losy ludzkości chwieją się, ponieważ ludzkość swoim zachowaniem się od pewnego czasu znowu podważa podstawy porządku moralnego i sama na się sprowadza kary“.

Jedną z tych przyczyn, które powodują obecny stan rzeczy i upadku moralnego, jest bez wątpienia lekceważenie niedziel, a święcenie niedziel — według słów Apo-

stoła — „ma obietnice żywota terażniejszego i przyszłego“.

W Starym Zakonie ściśle przestrzegano święcenia szabatu; Bóg przypominał ten obowiązek bardzo często narodowi wybranemu, karał srogo klęskami doczesnymi, gdy go nie przestrzegano. W Nowem Przymierzu Chrystus Pan i Kościół Jego niemniejszy kładą nacisk na należyte święcenie niedzieli i na obowiązek wysłuchania Mszy św. Obowiązek ten nie jest nam narzucony przez Boga w sposób zewnętrzny, lecz wynika z podstawowych praw natury naszej.

„Święcenie niedzieli należy do podstawowych obowiązków naszych, nałożonych na nas przez samą naturę i uznanych przez sam rozum nieuprzedzony i zdrowy, a cóż dopiero oświecony wiarą! Naczelną bowiem prawdą wszelkiej religii jest to, że jesteśmy dziełem rąk Bożych, że Pan Bóg jest naszym Stwórcą i Panem“.

„Dlatego też wszelkie objawy i próby naruszenia dnia świętego, wszelkie niebezpieczeństwa grożące religijnemu charakterowi niedzieli i świąt naszych takim lękiem i bojaźnią i troską serdeczną napęłniają serce Waszego Biskupa, Najmilsi Diecezjanie. Nie tylko bowiem trzeba się mi obawiać, żeby Pan Bóg, który strzeże swego prawa do jednego dnia w tygodniu, poświęconego Jego chwale, nie zesłał na nas zasłużonej kary, ale należy sobie powiedzieć, że w miarę, jak zanika należyte święcenie niedzieli, zaciera się religijne oblicze społeczeństwa. To bowiem jest rzeczą pewną, że święcenie niedzieli jest filarem porządku Bożego na świecie. Z chwilą, kiedy ten filar zaczyna się chwiać, chwieje się też chrześcijański sposób myślenia narodów, a za nim także moralność“.

„Pan Bóg, dając nam to przykazanie, wyświadczył nam jedno z większych dobrodziejstw także co do ciała. Doświadczenie bowiem uczy, że człowiek nie potrafi oddawać się wyteżonej pracy bez przerwy, lecz musi odpocząć, żeby odnowić siły i zaczerpnąć nowych do dalszej pracy“.

„Całej ludzkości dobrodziejstwo wielkie wyświadcza przykazanie o święceniu niedziel i świąt przez to, że staje w obronie wolności i godności człowieka. Stosunki dzisiejsze w świecie gospodarczym, który się przecież nie chce powodować względami na religię, doprowadziły do tego, że człowiekowi grozi wręcz duchowe i cielesne zabicie przez maszynę. Duch zysku i bogacenia się, nie chcąc przerwy w pracy i zarabianiu, pragnąłby człowieka uczynić częścią bezdusznej maszyny. I gdyby nie nasz Kościół święty, który nie przestaje przypominać trze-

ciego przykazania Boskiego: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“, maszyna przykułaby ludzi na zawsze do siebie i zamieniłaby ich w bezmyślne bydło robocze, dla zysku i jeszcze raz zysku“.

„Bóg przez Kościół swój święty mówi: „Nie pozwolę, żeby was pochłoneły i zabijały maszyny, byście sami stali się jako maszyny bezduszne, lecz chcę, abyście przynajmniej raz w tygodniu czuli się ludźmi i dziećmi moimi, szukającami królestwa mojego i sprawiedliwości jego, wierząc, że to wszystko będzie wam przydane przeze Mnie, który żywię ptaki pod niebem i ubieram lilje polne“. Nic dziwnego tedy, że św. Jan Vianney tak się wyraził: „Wiem, że są dwie drogi, które nieomylnie wiodą do nędzy: jedną z nich jest gwałcenie niedzieli, a drugą przywłaszczanie cudzej własności“.

„Pod grzechem ciężkim wszystkich obowiązuje katolików do słuchania bezpośrednio i osobiście Mszy św. Kto swej duszy tego nawet poskapi pokarmu, grzeszy ciężko, narażając duszę swoją lekkomyślnie na ogłodzenie, na choroby i śmierć duchową“.

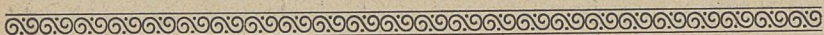
„Szanujmy niedzielne godziny przedpołudniowe, w których we wszystkich naszych kościołach odprawiają się Msze św. Nie sądźmy, że skorośmy sami obowiązkowi Mszy św. zadość uczynili, wolno nam w godzinach przedpołudniowych czynić, co się nam podoba, chociażby to mogło być zgorszeniem dla innych. Niech się tedy z tem liczą urządzający zjazdy, kongresy i wycieczki, by zgromadzenia i konferencje nie rozpoczynały się w taki sposób, aby zarówno uczestnicy zebrań, jak i służba, przygotowaniem lokali i zebrań zajęta, mogli spełnić obowiązki świąteczne“.

„Nie dziwi się Kościół, że wierni, w dniach od pracy wolnych, szukają odpoczynku w warunkach dla zdrowia najkorzystniejszych, że ćwiczą swe siły fizyczne, stosując sporty najrozmaitsze, ale żąda, byśmy wszystkie te nasze słuszne zabiegi podporządkowali zasadniczej myśli kościelnej i nie okradali Pana Boga z dnia, który Jemu samemu się należy“.

„Za kilka miesięcy rozpocznie się okres wycieczek i wyjazdów wakacyjnych. „Wycieczki te, obejmujące zazwyczaj także niedzielę lub święta, aż nazbyt często łączą się z zaniedbaniem Mszy św. niedzielnej. A jeżeli nazbyt swobodne i nie krępowane współzycie młodzieży dzisiaj tak wiele powoduje upadków i zła, o ileż więcej niebezpieczeństw grozić będzie córkom i synom Waszym, jeżeli podczas wycieczek zaniedbaniem Mszy św. podkopie się jeszcze więcej w nich siły moralne i panowanie nad sobą“.

Apelując do wszystkich stanów, by ściśle przestrzegano świętość niedzieli, zwraca się Ks. Biskup i do organizacji sportowych, u których najpierw przez międzynarodowe wpływy poczynają się pojawiać pierwsze zakusy zużycia całej niedzieli dla sportu.

„Oddanie Bogu co Bożego napewno nie uszczupli ani sprawności ludzkiej ani sprężystości. Wy zatem, sportowcy katoliccy Śląska, dajcie przykład wszystkim innym, całej Polsce, że można być sportowcem doskonałym a przecież równocześnie niemniej doskonałym i obowiązkowym katolikiem“.



DOŁŻYCKA STEFANJA.

GŁOS CHRYSYUSA.

*Spocznij, me dziecię, nie szukaj już dłużej,
Jam jest pokojem, ciszą niezmqoną.
Dlaczego zwlekasz? Z boskiej zaczerp kruży
Z wiarą, nadzieją nieograniczoną,
Jam jest jedynem światłem wśród ciemności,
Ja powołuję do bytu z nicości!*

*Ukórz się w duchu, boś przelotnym pyłem.
Nie wiesz, azali słońce nie zachodzi,
Blaskiem żegnając przechodnia mogiłę,
Witając istność, co się nowo rodzi!...
Zważ, żeś zaledwie punktem wśród przestrzeni,
A praw odwiecznych człowiek nie odmieni!*

*Nie trwóż się jednak, przybliź się z ufnością
Oto do końca was umiłowalem;
Z niebios stąpiłem z ogromną radością,
Naturę ludzką za Swoją przybrałem,
I pozostałem na wieki wśród braci
W żłóbku mizernym, w osłonach postaci!*

*Zbliź się, me dziecię, schył głowę znękaną.
Żądaj, co zechcesz, żądaj bardzo wiele,
A dam ci radość dotąd zapoznaną...*

*Laski obfite, nadziejskie wesele,
Ze przejdziesz śmiało wśród majaków ziemi,
Miłość cię moja nawskróś przepromieni!*

„Ut omnes unum sint“.

„By wszyscy byli jedno“, ta myśl, to pragnienie Pana Jezusa, jakże się urzeczywistnia?

Jest cudowna, niewysłowienie jasna Tajemnica jedności wszystkich nas w Chrystusie Panu, a przez Chrystusa w Bogu: Eucharystja. Jest Tajemnicą, więc wymaga wiary, ale tę wiarę nagradza tak wielkiem i tak obfitem światłem zrozumienia samej istoty współżycia z Chrystusem, że jasność, jaką nas to zrozumienie napelnia jest światłością żywota naszego.

W apsydzie katedry ormiańskiej we Lwowie, widnieje obraz, który z przedziwną trafnością tę właśnie zasadniczą cechę Eucharystji oddaje i podkreśla: Pan Jezus w szacie białej, stojący pośrodku równego rzędu, równie jak On biało odzianych Apostołów, trzyma w Swych rękach Hostję i Kielich ofiarny. To wszystko. Obraz, aż uderzający równomiernością swojego układu i jednolitością panującej w nim jednej tylko barwy białej. Jednakże, jeśli chodzi o rzecz samą, o Eucharystję, to w szczególny sposób jest wyrazem jej właściwego ujęcia.

Idea Eucharystji jest życie społeczne, jak celem jej chwała Boża.

W chwili, gdy Jezus Chrystus w Wieczerniku w związku z mającą nastąpić Ofiarą krzyża, przemienił chleb i wino w Ciało i Krew Swoją i pod ich osłoną oddał się na pokarm zgromadzonym dookoła Niego Apostołom, zawiązała się eucharystyczna społeczność.

Myśl i pragnienie Jezusa Chrystusa złączenia wszystkich w Sobie w przededniu Ofiary na krzyżu — ucieleśnia się w Eucharystji — bo w niej łączając się z Apostołami, stopił ich w organicznie jednolitą całość, w przyszły Kościół powszechny, mistyczne Swe Ciało, którego jesteśmy członkami.

To też w Eucharystji wszystko tchnie społecznością. Przelewa ona życie ze źródła Ofiary krzyżowej, bijącego na każdym ołtarzu podczas każdej Mszy św. do wnętrza dusz naszych, czyniąc ją tym sposobem coraz bardziej wspólną Ofiarą: Pana Jezusa i naszą.

Jakżeż nie miałyby być również naszą, gdy z Nim jesteśmy jednością? Skoro bowiem zostaliśmy wcieleni w Niego przez Chrzest, płynący również z tej samej Ofiary krzyżowej, to cóż dziwnego, że co czyni Chrystus, czynić możemy z Nim razem? Przyszedł na świat, by za nas Ojcu niebieskiemu złożyć jedyną, godną Ofiarę chwały i tej Ofiary dokonał na krzyżu, a my przez Misterjum mszalne, odnawiające ją, mamy w tej Ofierze uczestniczyć, jeśli naprawdę ta Jego Ofiara nie ma być dla nas daremną.

Aby więc w pełni korzystać z tej słodkiej, najslodszej z Boskich Tajemnic Chrystusa: Eucharystji, nie można jej brać i traktować oddzielnie, w oderwaniu od tejże Ofiary i Społeczności, jak często się zdarza, jedynie jako Jego Obecność na ołtarzu.

Jeśli to zrozumiemy, Chrystus w Eucharystji łącząc się z nami, będzie nas przyswajał, coraz to doskonalej, Swemu mistycznemu Ciału i coraz lepiej włączał w Społeczność Kościoła, w którym, jak to cudnie mówi św. Paweł, wszystko jest nasze: Naszem jest Synostwo Boże Jezusa Chrystusa, naszym kapłaństwo Jego, naszą Matka Boża, naszą krew Męczenników, naszą czystość Dziewic, naszymi wszystkie cnoty bohaterskie Świętych: „Wszystko jest nasze, my zaś Chrystusowi, a Chrystus Boży“ (1 Kor. 3).

Jakże będziemy mocni w tej jedności. Jak niewzruszeni w cnocie? Z jaką wspaniałością będziemy wówczas przyjmować Jezusa? Czyż będąc sami, osobno, możemy zgotować Mu podobne do tego przyjęcie, dać Mu równą swobodę działania i radość?

Czyliż Go nie zawrzemy raczej jak w więzieniu, w duszy zamkniętej, odłączającej się dla ćwiczeń swoich od społecznego życia z Kościołem, od Obcowania Świętych? Czyliż w taki sposób, przyjmując Komunię św., choćby

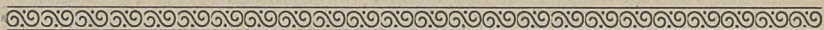
przypadkowo podczas Mszy św., korzystać będziemy z niej po myśli Chrystusa?

Wszakże pragnieniem Jego, urzeczywistnionem w najcudowniejszy sposób w Eucharystji, jest byśmy wszyscy z Nim byli jednością, jak On i Ojciec są jednym (Jan. 17).

Dopiero wówczas, kiedy Eucharystję przyjmujemy jako Boski łącznik społeczności, korzystać z niej zaczniemy doskonale. Wówczas czy będziemy przyjmować Komunię św. we Mszy, czy też w tym gorszym przypadku, gdy przyjmujemy ją poza Mszą św., brać ją będziemy jedynie tylko w złączeniu z Ofiarą Pana Jezusa i ze społecznością Kościoła.

Wtedy nasza Komunia św. będzie doskonała, pełna, eucharystyczna, bo potęgująca związek nasz organiczny z Bogiem, aż do zupełnego stania się z Nim jednością w Jezusie Chrystusie.

E. K.



KS. DR P. KIRSTEIN

Najśw. Sakrament podstawą wychowania.

Jedna z najpiękniejszych scen ewangelicznych, to ta, gdzie Boski Zbawiciel siedzi wśród niewinnej dziatwy, bierze dzieci na Swe ręce, tuli je do Swego serca i darzy błogosławieństwem. Apostołowie stoją obok, patrzą dziwiąc się niepojętej dobroci swego Mistrza Boskiego. Gdyby to od nich zależało, dziateczki owe nie byłyby zaznały tego szczęścia, bo ani ich, ani matek do Jezusa nie chcieli dopuścić. A dlaczego? Oprócz troskliwości o Mistrza, strudzonego długimi naukami, przyczyną tego były i ówczesne poglądy Żydów, którzy lekceważyli znaczenie kobiety i dziecka i nie wiedzieli jak Boski Zbawiciel, że w dziele odkupienia i odrodzenia ludzkości niewiasta, jako kapłanka ogniska domowego, i dziecko, jako przyszłość społeczeństwa, pierwszorzędną odgrywają rolę. Kto pozyskał matki i młodzież, ten staje się panem przyszłości.

Od Chrystusa Pana nauczyły się narody, zwłaszcza chrześcijańskie, poszanowania dla niewiasty i troskliwej zapobiegliwości o dziecko. Co się tyczy dziecka, to ono dziś jest przedmiotem wprost nadzwyczajnej uwagi i troski. I społeczeństwo i władze nie szczędzą ofiar i zacho-

dów, by dziecko, by młodzież pozyskać, w swym guście wychować i tak zapewnić sobie przyszłość. Nauka z podziwu godną subtelnością myśli, wnika coraz głębiej w duszę dziecka, stara się odczuć najtajniejsze drgania serca młodzieży, odsłonić najważniejsze bodźce woli dorastającego pokolenia. A jednak w pracy nad tą kochaną młodzieżą nie widzimy jakoś postępu. Wszyscy, co głębiej patrzą, twierdzą, że źle jest i że staje się coraz gorzej i to dlatego, że „kamień węgielny w dziele wychowania budujący odrzucili i odrzucają wciąż jeszcze i dlatego, aczkolwiek budują i budują, wznoszą dla społeczeństwa wieżę Babel i nie granitowy gmach zdrowego wychowania“. W całym kalejdoskopie renomowanych doktryn wychowawczych mało albo wcale nie są uwzględnione zasady Tego, który jedyny jest źródłem absolutnego Dobra i Piękna, Tego, który pierwszy całą swą Bożą miłością do dziecka się zwrócił i na wszelkie czasy stał się wodzem duchowym i hetmanem wszystkich prawdziwych wychowawców, który w swym repertuarze pedagogicznym ma środki tak skuteczne, jakich żadna pedagogja nie posiada.

Wszystkie naturalne środki wychowawcze, jak nauka, przykład, karność, nagroda, kara dostarczają dziecku tylko pewnych sił moralnych, działają zewnątrz na rozum i wolę. Chrystus Pan zaś oprócz światła Swych Bożych prawd i przekonywujących nauk przede wszystkim posiada środki wychowawcze wewnętrzne, które skutecznie stosuje w Swych łaskach, przy modlitwie i sakramentach świętych. Jak pokarmy cielesne ciała przysparzają nowej energii, tak owe środki nasycają duszę człowieka zupełnie nową siłą i zdolnością. A z wszystkich tych środków nadprzyrodzonych najskuteczniejszym jest Przenajświętszy Sakrament, bo zawiera źródło wszelkiego życia i wszelkiej siły, Samego Bożego Oblubieńca dusz, a z Nim łaski niewyczerpane. Dla wychowania Eucharystja jest czynnikiem pierwszorzędnym, najpotężniejszym, najskuteczniejszym; ona jest podstawą wszelkiego wychowania.

Pomni słów Chrystusowych „Jeślibyście nie jedli Ciała Syna Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie“, pierwsi chrześcijanie z gorącą żarliwością garnęli się do Stołu Pańskiego i dzieci, a nawet niemowlęta przypuszczali do niego i wychowywali w zwyrodniałem i zepsutem do szpiku społeczeństwie pogańskiem pokolenie milionów męczenników, którzy swem bohaterstwem i męczeństwem odnieśli triumf nad największą i najstraszliwszą potęgą, potęgą pogańskiego Rzymu.

Nastaly czasy, gdzie znowu potrzeba nam rodu bohaterkiego, rodu, któryby umiał ratować ludzkość przed

nowemi strasznemi falami zepsucia i zguby, idącemi z neopoganizmu i grożącemi zalewem całej kultury chrześcijańskiej, przed falami, których potęgi i grozy dziś jeszcze przewidzieć nie możemy. Ale Opatrzność Boża która czuwa nad ludzkością, obmyśliła i środki i drogi odpowiednie, by wychować sobie nowe falangi bohaterów dla przyszłych walk, pokolenie pełne tężyzny i hartu woli, lecz wychować je nie gdzie indziej, jak na Chlebie Anielskim, na Eucharystji, w której na wszystkie czasy złożyła najskuteczniejsze walory wychowawcze.

Tu Opatrzność Boża wzbudziła nam nieśmiertelnego papieża Piusa X, który wszczął nowy, świeży ruch eucharystyczny, jaki dziś idzie przez całą kulę ziemską i który przedewszystkiem stara się ogarnąć dzieci i młodzież. Od Piusa X. począwszy i od owego wielkiego międzynarodowego eucharystycznego kongresu w Lourdes, w lipcu 1914, gdzie nad stosunkiem dziecka do Najświętszego Sakramentu specjalnie się zastanawiano, gdzie i powzięto myśl o krucjacie eucharystycznej, od owych dni ten Boski Przyjaciel dzieci coraz więcej wchodzi w szeregi dziatwy Swojej ukochanej. Ona coraz ufniej i serdeczniej do Niego się zbliża, płomieniem miłości tak żywej, tak gorącej, do jakiej tylko dziecko jest zdolne. W krajach, gdzie ruch eucharystyczny między dziećmi zatoczył już szersze kregi, zaczyna ona występować w tak dziwnych objawach, iż budzi ogólne zainteresowanie i podziw. Zaczynają coraz częściej w ostatnich czasach ukazywać się wprost niezwykle dziecięce dusze. Któż nie słyszał o takiej małej Nelli, małej irlandzkiej dziewczynce, która umarła, licząc półpięta roku, a jednak stała się głośną na świat cały, albo o takim dziecku eucharystycznym Annie de Guigne, albo o małym Witusiu Fongulant (życiorys jego opisała Kaczowska — Warszawa 1927), albo o Ludwisiu Manohi i o innych jeszcze, o których w Krakowie wychodzące piśmko „Hostja“ w każdym prawie numerze wspomina. W ich stosunku do N. Sakramentu niema nic z jakichś naiwnych, dziecięcych myśli, słów, pragnień lub poczynań, lecz widzimy tam czyny o takim harcie ducha, o takim napięciu miłości Bożej w sercu, że nie tylko mogą być wzorem dla dorosłych, lecz wprost iść w zawody z Świętymi. Widzimy tu tak ścisły kontakt z Bogiem, tak silne skoncentrowanie myśli, pragnień i uczuć wobec jedynego i najwyższego ideału, jakim jest dla nich Chrystus, że nawet kontemplacja, wyższe obcowanie z Jezusem staje się ich udziałem. Ze zjawiskiem tem łączą się słowa, które pod koniec życia swego wypowiedział wielki apostoł Eucharystji O. Lintelo: „Pociechą wielką dla mnie jest przeświadczenie, iż

cechą obecnego wieku, jego chluba i dźwignia, będą święte dzieci“.

W jaki sposób Przenajświętszy Sakrament tak wpływać może na duszę dziecięcą, to już tajemnica miłości Bożej. Nie umiemy wytłumaczyć sobie, jak powstaje życie naturalne, a tem mniej znamy tajniki życia nadprzyrodzonego. A jednak spróbujmy przynajmniej jakąś tu sobie dać odpowiedź.

(C. d. n.).

Kult św. Józefa w świetle Eucharystji.

Zrazu znany niewielu duszom uprzywilejowanym, a w 16-tym wieku przez św. Teresę na pełne światło wydobyty z cienia, kult św. Józefa stopniowo, ale stale wzrasta, aż za dni naszych staje się bezsprzecznie jednym z najpopularniejszych nabożeństw. Powoli również ustala się zwyczaj szczególniejszego poświęcenia czci św. Józefa marca, miesiąca, w którym Kościół ustanawia pierwsze święto św. Józefa, a po niem drugie jeszcze osobliwe, solenne święto jego Opieki, obchodzone najpierw w 3-cią niedzielę, obecnie zaś w 3-cią środę po Wielkanocy. Wreszcie 8 grudnia w r. 1870 Papież Pius IX uroczystym aktem ogłasza Go Patronem Kościoła.

Kościół wyniósł go do takich wyżyn, do jakich nie wyniósł dotąd żadnego ze Świętych, a mimo to nadal jeszcze podnoszą się głosy, wołające o pogłębienie czci jego w Kościele i przyznanie należnego mu miejsca. O cóż idzie tym przyjaciołom św. Józefa? lub czego jego czci niedostaje?

Ponieważ O. Parra S. J. daje nam na to w jednym z francuskich czasopism, (*Messenger du Coeur de Jésus* 1931) dokładną i rzeczową odpowiedź, przeto pozwolimy sobie ją tutaj przytoczyć.

Cześć Świętego, który stoi bliżej, niżli ktokolwiek inny tajemnic Wcielenia, nie może być dla nas obojętną.

W promieniach Eucharystji rozumiemy głębiej duchowy związek tego Żywiciela i Opiekuna Wcielonego Słowa z Chlebem Żywota. W tych właśnie promieniach rozpatrzyć nam należy żądania zawarte w odpowiedzi na postawione powyżej pytanie, bo one mają tę cudowną własność wyświeclania prawdziwych wartości.

O. Parra, żąda, a żądając „wyraża pragnienie dusz wielu“, podniesienia św. Józefa w niebieskiej hierarchji i w kulcie Kościoła św. takiego, by go to stawiało w czci

zaraz po Matce Bożej. Praktycznie powinno się to objawić w zmianach, które należy zaprowadzić w modlitwach liturgicznych: w Litanji do Wszystkich Świętych, w której św. Józef byłby wzywany przed Janem Chrzcicielem i we Mszy św., gdzieby w *Confiteor* był wymieniany obok „Marji Panny“, równie jak i we wszystkich modlitwach *kanonu*, w których wspomina się Matkę Najśw. i Świętych. W ten sposób Kościół pogłębiłby w duszach cześć św. Józefa, a jemu oddałby właściwe i należne mu miejsce.

Oto żądania.

W świetle Eucharystji, w którym to mieliśmy je tu rozpatrzyć, słusność ich nie obudza żadnych wątpliwości. Przeciwnie, jasne jest, że nic innego, jak wprowadzenie św. Józefa do modlitwy liturgicznej nie zdoła mu oddać należnego mu miejsca, ani też nic bardziej nie pogłębi i nie skieruje czci tego Świętego na odpowiednie tory.

Liturgia odtwarza i więcej, bo odnawia święte Tajemnice. Eucharystja w swem życiodajnem Misterjum Mszy św. uobecnia nietylko Kalwarię ale i Żłóbek a tutaj osoba Świętego, który za zrządzeniem Bożem był przy nim tak potrzebny, nie może przynigdy wydać się niestosowną.

Ufajmy, że niedaleka przyszłość odpowie nadziejom i cześć św. Józefa w Kościele ostatecznie osiągnie swą miarę.

E. K.

Wielkanocna Komunja ś. chorych w Rzymie.

W parafjach Rzymu jest przepiękny zwyczaj zanosenia Komunji św. wielkanocnej chorym, w sposób szczególnie podniosły, w procesji, z asystą duchowieństwa, z światłami i śpiewem, wśród licznie zebranych wiernych i dziewczątek w bieli, sypiących kwiatki, jak na B. Ciało.

Procesja ta, obchodząc ulice parafji, zatrzymuje się przed domami, w których dzień przedtem zgłoszeni chorzy odbyli swoją wielkanocną spowiedź. Kapłan wnosi do wnętrza Najśw. Sakrament, udziela Komunji św., poczem pochód rusza do następnego domu.

Jest coś tak wzniosłego i tak wzruszającego w tej uroczystości, jakby z kart Ewangelji wyjętej, że gdy się o tem pomyśli, żal zbiera, iż u nas niema takiego zwyczaju i nasuwa się pytanie, czyby tak w ramach „Nabożeństw dla chorych“ nie dał się jednak wprowadzić?

K.

Sprawozdanie z W. Zebrania Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu we Lwowie.

Walne Zebranie Arcybr. Adoracji Przen. Sakramentu odbyło się dn. 25 stycznia b. r. w sali sodalicyjnej przy ul. Rutowskiego 13. Zebranie zagał Dyrektor Arcybractwa Przew. Ks. Prałat Dziurzyński. Po przywitaniu obecnych ks. Prałat objaśnił, dlaczego Wydział odstąpił od zwyczaju Walnego Zebrania, połączonego z wystawą aparatów liturgicznych i na dziś zwołał drugie w roku Walne Zebranie. Arcybractwo nasze ma wielkie tradycje o których zapomnieć nam nie wolno. Cześć Najśw. Sakramentu jest spuścizną, pozostawioną nam przez błog. Jakóba Strepę i przez ś. p. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, a jednak ta cześć jest mało rozszerzana i znana. Wydział więc zwołując dzisiejsze Walne Zebranie pragnie nietylko zapoznać jak najszerszy ogół z tem Arcybractwem, z jego statutem, z licznymi odpustami, które można zyskiwać, ale zarazem pragnie zachęcić zebranych do wpisywania się nietylko na członków ale i na zelatorów, którzyby innych zachęcali do wzięcia udziału w adoracji i pracach Arcybractwa. Chrystus wyciąga do nas ręce. W kościołach naszych żyje Jezus tylko z jałmużny. Nie szczędźmy dlań pracy. Jeżeli kubek wody podamy w Imię Jego nie zostanie bez nagrody, to o ile więcej wynagrodzi tych, którzy pracują nad rozszerzeniem Jego czci.

Następnie Ks. Prałat udzielił głosu Przewodniczącej p. Horodyskiej, która złożyła sprawozdanie z dotychczasowej działalności Arcybractwa. Przed wojną pod przewodnictwem ś. p. pani Zaleskiej Arcybractwo wykazało największą żywotność. Liczni zelatorowie i zelatorki rozszerzyli je prawie na wszystkie parafje nietylko miejskie ale i po wsiach. Zaraz po wojnie rozpoczęło się w Arcybractwie wielkie rozdawnictwo aparatów kościelnych dla zniszczonych kościołów i kaplic, a to dzięki ofiarności Wielkopolan, którzy przystali na ten cel 17 pak z ornata-
mi, kapami i bielizną kościelną. Po roku 1920 rodacy z Paryża przystali materiałów różnych za 2000 franków, następnie rozmaite subwencje zasilły pracownię Arcybractwa. Rok 1928 był najpomyślniejszy, najwięcej rozdano aparatów nietylko naszej diecezji ale i wszystkim Przew. Księżom Biskupom, którzy z okazji Kongresu Eucharystycznego przybyli do Lwowa i zwiedzili naszą wystawę. Ciężki kryzys gospodarski, który obecnie wszyscy przechodzą, odbił się również na naszym Arcybractwie. Nie zaprzestaliśmy wprawdzie rozdawnictwa biednym ko-

ściołom, ale mając niewielu członków, bardzo mało mamy funduszów do prowadzenia pracowni i zakupywania potrzebnych materiałów. Brak zelatorek jest wielki, tem samem brak członków a prowincja nie jest zorganizowana. Pani przewodnicząca apeluje więc do zebranych, aby nie tylko zapisywali się sami, ale żeby również zachęcali innych do współpracy w tak zbożnem i pięknem dziele.

Z kolei p. Rudnicka wygłosiła bardzo starannie opracowany referat: „O celach Arcybractwa“, który streściła w następujących wnioskach:

1. Członkowie Arcybractwa prócz obowiązkowej Adoracji miesięcznej powinni starać się częstą Komunią św. wynagradzającą okazywać Panu Jezusowi swą miłość, przepraszać Go za tych, którzy Go znieważają. W tymże celu w miarę możliwości winni nawiedzać Przen. Sakrament w czasie wieczornego błogosławieństwa, które codzień odbywa się po kościołach parafjalnych,

2. Panie, należące do Arcybractwa powinny poświęcać, o ile tylko mogą, codzień choć parę chwil pracy dla biednych kościołów.

3. Obowiązkiem zelatorek jest pozyskiwanie nowych członków oraz zbieranie regularne wkładek, gdyż roczne niezapłacenie wkładek pozbawia odpustów.

4. Członkowie Arcybractwa, mający stosunki z prowincją powinni prosić Księży Proboszczów, by odsyłali listy członków należących w ich parafji do Arcybractwa, do Sekretarjatu Arcybractwa we Lwowie dla wpisania ich do głównej Księgi brackiej. Członkowie Arcybractwa powinni również informować o istnieniu pracowni Arcybractwa, w której można nabyć szaty liturgiczne i bieliznę kościelną.

5. Członkowie Arcybractwa w ogólności, nie tylko parafjanie katedry, powinni otoczyć staraniem kaplicę Przenajśw. Sakramentu w katedrze jako ognisko Arcybractwa.

6. Dążeniem Arcybractwa powinno być stworzenie Sekcji przy kościołach parafjalnych, któreby za zezwoleniem Księży Proboszczów pod ich dyrektywą zajęły się utrzymaniem czystości i porządku w aparatach i bieliźnie kościelnej oraz przyozdobieniem ołtarzy.

Po odczytaniu tych wniosków Ks. Prałat otworzył dyskusję. Wśród ożywionej wymiany zdań wyłoniły się dwa wnioski uzupełniające. Do wniosku 1-go dodać jeszcze punkt o uczęszczanie do katedry, jeżeli nie co tydzień, to przynajmniej w pierwszy czwartek na Mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, odprawioną tam o godz. 9-tej rano. 2. Zwrócić się do wszystkich parafji, w których Arcybractwo jest zaprowadzone, aby zechciały odsy-

łać część wkładek do Głównej Kasy, co zasilaloby naszą pracownię i umożliwiałoby nam hojniejsze obdarowanie biednych kościołów. Sąsiednim zaś kresowym diecezjom czy nie możnaby zaproponować, aby zakładały Arcybractwa u siebie, dotychczas bowiem kresowe kościoły zwracały się do nas o zaopatrzenie.

Po wyczerpaniu dyskusji zebrani jednogłośnie przyjęli proponowane wnioski, a panie hr. Wolańska i Wali-chiewiczowa wyraziły Przew. Ks. Prałatowi i p. Przewodniczącej podziękowanie najgorętsze w imieniu wszystkich członków za tak ofiarną, pełną poświęcenia pracę. Następnie przemówił Ks. Prałat. W krótkich gorących słowach zachęcał nas abyśmy w Eucharystji szukali siły i mocy, która nam dopomoże do zbudowania Królestwa Chrystusowego na ziemi i na tem Ks. Prałat zamknął to Walne Zebranie.



Fátima — Lourdes portugalskie.

Zapadła wioska w sercu Portugalji od lat czternastu słynie z cudownych i licznych, jak w Lourdes, uzdrowień, za przyczyną Najśw. Panny, która kilkakrotnie objawiła się tam w r. 1917 trojgu ubogim dzieciom, pasającym trzodę w dolinie Cova da Iria.

Sposób ukazywania się Matki Najśw. pastuszkom też przypomina Lourdes i niewątpliwie jest równie wielkiem, tylko bliższem w czasie, wydarzeniem religijnem doby obecnej. Niezwłocznie na miejscu zjawień stanęła kapliczka mała, wzniesiona z dobrowolnych składek, niedługo potem w czasie rewolucji w r. 1922 zniszczona przez podłożenie nocą bomb dynamitowych. Z wybuchu uratowano jedynie sam obraz Matki Najśw., malowany według opowiadania dzieci, które Ją widziały i nad tym to, ocalonym cudownie obrazem rośnie dziś w oczach wspaniała świątynia — bazylika Matki Boskiej Różańcowej, której budowa jest żywym pomnikiem religijnego odrodzenia kraju.

Mimo, że wielka prasa Europy mało się tem zajmuje, to niemniej od chwili objawienia się Matki Najśw. w Fátimie tysiące ludzi pielgrzymuje do tej nieuwzględnionej dotąd na mapach mieściny, zdumiewające cuda mnożą się bez przerwy, a najwspanialszym ze wszystkich jest ten, że w walczącej tak niedawno z Kościołem i wprowadza-

jącej rozdział z nim Portugalji, w Fátimie dwudziestu kapłanów dziennie rozdaje około trzydziestu tysięcy komunikantów.

(Według „Der Eucharist. Völkerbund“).

A n t o n i t o .

(Dokończenie).

Oto znów posłuchajmy, jak Antonito przemawia do ojca w innej okoliczności.

Pan Martinez pracował raz do późnego wieczora i gdy synek przyszedł doń rano, powiedział mu jciec, że jest dziś zbyt zmęczony, by iść do Komunii św. A dziecko na to:

— Oslabisz się, tatusiu; czyż nie wiesz, że Komunia jest pokarmem duszy? Jeśli nie będziesz się nią krzepił, utracisz siły i mógłbyś wówczas popełnić grzech śmiertelny. Zgroza przejmuje na samą myśl o tem. Widzisz, tatusiu, chcesz, bym się odżywiał, bo wiesz, że z braku posiłku zasłabnę i zamrę. Nie dziw się przeto, że ja chcę, byś komunikował, bo będąc słabym, popaść możesz w grzech i duszę zabić. Lepiej zaś umrzeć, niż ciężko zgrzeszyć.

Ta sama miłość, która pobudzała Antonita do codziennej Komunii, skłaniała go również do częstego nawiedzania Jezusa Utajonego. Czynił to dnia każdego w ciągu letniego pobytu na wsi; widząc idących do kościoła rodziców, porzucał zabawę, którą przecież tak bardzo lubił, by im towarzyszyć. W mieście, ilekroć wychodził, szedł zawsze odwiedzić Jezusa w Najśw. Sakramencie ołtarza. Była więc w tem dziecku dusza wybitnie eucharystyczna. O treści i rodzaju prośb, zanoszonych po Komunii św. niech świadczą własne jego słowa.

Jednego ranka, po powrocie z Kościoła, zwierzył się matce z odczuwanej wielkiej radości.

— Cieszysz się oczywiście — odrzekła — wobec tego, że Jezus udziela ci wszystkiego, o co Go prosisz.

— Bynajmniej, mamusiu. Modliłem się o zdrowie dla cioci Modesty i Pan Jezus mnie nie wysłuchał, bo widocznie tak będzie lepiej. Udziela mi tylko zawsze tego, o co proszę, by stać się lepszym. I tak modliłem się o pozbycie pychy, pragnienia zemsty i Bóg mi w tem dopomógł, więc też proszę Go dziś już tylko o to, bym został świętym.

Ośmioletni Antonito był już dojrzałym na Boże żniwo. On sam zdawał się przeczuwać kres swego życia.

Na kilka dni przed chorobą, która miała go zabrać z tej ziemi, rzekł do pieśczonej go matki:

— Mamusiu, ty mnie zanadto kochasz. Nieustannie tylko myślisz i troszczysz się o mnie. A gdybym umarł?...

— Nie mów tego — zawołała matka — nie umrzesz przed swoją mamusią.

— A jeśli Bóg tak zechce, to cóż poradzimy?

— Bóg nie dopuści, bym pozostała samą na starsze lata.

— Nie lękaj się, mamo; Bóg ześle inne dzieci.

3 lutego 1929 r. położył się Antonito do łóżka na lekki ból gardła. W kilka dni potem wystąpiła niewielka gorączka.

Choroba czyniła z dniem każdym postępy. Uświadamiał to sobie chłopczyzna, lecz nie chcąc matki zasmucać, był zawsze wesół w jej obecności i cierpiał cicho. Gdy jednak lekarz zapytał, jak się chory czuje, odpowiadał:

— Źle, bardzo źle.

Do siostry pielęgniarce i do służącej mówił kilkakrotnie:

— Umieram, lecz mnie to nie przeraża, bo idę do nieba.

Kiedy indziej znów rzekł:

— Odchodzę z Jezusem.

21 lutego, na dwa dni przed zgonem, powiedział do matki:

— Mamusiu, ponieważ bardzo Kocham Boga, przeto wiele się od Niego spodziewam. Czy będziesz bardzo płakała, jeśli umrę?

— Nie mów tak, dziecko moje.

— Nie, nie płacz, mamó, bo idę do nieba, a to co teraz cierpię, będzie moim czyścieniem.

Innym razem dodał:

— Bóg dał mi zdrowie, Bóg mi je odebrał, niech Imię Jego będzie błogosławione!

Nazajutrz, 22 lutego, nastąpiło znaczne pogorszenie; Antonito chciał sporządzić mały testament, by umrzeć ubogim. Złożył do rąk spowiednika 35 pesetów, a matce dał skarbonkę, mówiąc:

— To dla ciebie, mamusiu.

W nocy, 22-go, wyspowiadał się przed swym ojcem duchownym, ks. Janez'em, który obiecał przynieść mu rano Wiatyk św. Noc przeszła dość spokojnie. Wraz z brzaśkiem dnia począł chory zwracać raz po raz oczy ku drzwiom, pytając:

— Kiedyż przyjdzie? Czy nie widać jeszcze Ojca Janez?

Twarzyczka Antonita promieniała radością.

— Mamusiu, zapytał, czy nie będziesz komunikowała?

O g. 7.50 przyjął najpobożniej Wiatyk św. i pozostał przez kilka minut w spokoju. Śmierć wkraczała już w progi domu. Przywołany pospiesznie lekarz zapowiedział bliski koniec, a chory wyszeptał:

— Umieram.

Pożegnał się z ojcem i babką, wołając donośnym głosem nieobecnej w tej chwili matki. Nastąpiła wymiana ostatniego pocałunku, poczem duszyczka świątobliwego dziecka uleciała do nieba.

W tej samej porze zebrali się w domowej kaplicy wszyscy mieszkańcy wioski, by wysłuchać trzech Mszy św. i odśpiewać „Witaj, Królowo“ dla uproszenia wyzdrowienia Antonita.

Było to 23 lutego 1929 roku, w sobotę o 8-mej zrana.

Już następnego dnia po śmierci chłopaczka działy się rzeczy niezwykle. Nie będziemy tu jednak mówić o tem. Zaznaczamy natomiast, iż ojciec zmarłego wypowiedział po jego zgonie te słowa:

— Ofiarowałem go mej Matce, Dziewicy Bolesnej,

i wzięła mi go. Niech będzie błogosławiona, choć serce moje mieczem boleści przebite.

Matka zaś Antonita wyraziła się, że złożyłaby go Bogu na nowo w ofierze, gdyby tego od niej zażądał.

Sprawdziły się raz jeden więcej słowa Piusa X, że będą święci pośród dzieci.

H. L.

Cud baranków z Randonu.

Jeden z księży francuskich, żyjący w Kanadzie, opisuje następujący wypadek:

Około r. 1850, w piękny dzień czerwcowy, mały powozik stanął przed plebanją w Randon. Przyjechano po księdza do chorego z farmy dosyć odległej.

W Kanadzie jest zwyczaj, że Najśw. Sakrament zanosi się chorym w puszcze, osłoniętej welonem, więc w sposób bardziej widoczny. W okolicy domów dzwoni się, a ludzie wybiegają z nich i klękają na skraju przy drodze.

Podobnie więc i wówczas jechali spokojnie, młody ksiądz z towarzyszem, gdy nagle ujrzeni nadjeżdżający na nich wóz pocztowy. Powoził sekciarz, znany z swej nienawiści do katolicyzmu. Uznał zapewne, że mu się nadarza dobra sposobność, okazania wzgardy dla „zabobonu“ katolickiego, więc chociaż gościniec był szeroki, przybliżył swój duży i ciężki wóz tak, aby potrącić, a może przewrócić powozik księdza. Jadący z księdzem farmer, oburzony tem, podniósł się i z biczem w rękę zamierzył na świętokradzcę, lecz ksiądz go powstrzymał: „Zostaw tego nieszczęśliwego człowieka w spokoju. Pan nasz potrafi wyciągnąć dla Siebie chwałę z obrazy, jaką Mu chciano wyrządzić“.

Przybyli do mieszkania chorego. Członkowie rodziny jego, sąsiedzi i dzieci zebrali się na ganku i z obu stron wejścia, by oddać cześć Boskiemu Poczycielowi umierających. W tej chwili kilkoro jagniąt przechodziło obok. Ledwie ujrzały wysiadającego z powozu księdza z puszką, przybiegły i ustawivszy się półkolem, klękły razem cichutko przed Barankiem Bożym. Z łatwością można wyobrazić sobie wzruszenie tak kapłana, jak wszystkich obecnych.

Po Komunji i odmówieniu modlitw, otoczono księdza, dopytując się w podnieceniu, czy widział klęczące

kołem jagnięta? „Widziałem i mogę ten cud wyjaśnić“. Tu opowiedział zajście na drodze i słowa, jakimi uspokajał słuszny gniew farmera, nie wiedząc, że przepowiednia tak rychło się spełni. Bóg niespodziewanie powtórzył cud Żłóbka. W czasie Bożego Narodzenia Kościół przypomina nam słowa Proroka: Wół poznał Pana swego i osiel żłób Pana swego, a Izrael Mnie nie poznał“ (Iz. 1).

Gdy człowiek nie chciał uznać, ani uczyć Boga, ukrytego pod zasłonami eucharystycznymi, Bóg uzupełnił brak czci Mu należnej hołdem zwierząt, którym nie dał rozumu.

L. P.

Kronika Eucharystyczna zagraniczna.

IRLANDJA. Ogłoszono oficjalny program 31-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w Dublinie w roku bieżącym.

Na Kongres wybrany został tydzień od 19 do 26 czerwca r. b. Poprzedzony on zostanie generalnymi Komunjami św. kobiet, mężczyzn i dzieci całej Irlandji.

Spodziewane są tysiące uczestników nie tylko z Irlandji, Anglii i Szkocji, ale i ze wszystkich stron świata.

Jako specjalny organ prasowy Kongresu ma się ukazać jednorazowo w nakładzie 700 tys. ulotka p. t. „Congress News“, którą finansuje rząd irlandzki przez wydanie serji kongresowych znaczków pocztowych.

Jednocześnie z uroczystościami kongresowymi obchodzony będzie 1500-letni jubileusz przybycia do Irlandji św. Patryka.

Wedle ostatniego spisu ludności Irlandja posiada okragło 3 miliony mieszkańców, w tem tylko 250 tysięcy niekatolików. Ludność tego kraju z przyczyn od niej niezależnych, jak wiadomo, zmniejsza się.

W Irlandji istnieje 1116 parafij, 5000 kościołów i kaplic. Liczba duchowieństwa, wraz z zakonnikami, wynosi 3900.

Nawrócenie Irlandji dokonane zostało w pierwszej połowie V wieku, głównie za sprawą św. Patryka, którego Irlandja uznaje za swego patrona i którego 1500-lecie przybycia święćć będzie w roku bieżącym. Dla uczczenia tych uroczystości postanowiono drogą składek wznieść w miejscowości Saul, gdzie św. Patryk wylądował, wielką, zdaleka widoczną figurę Świętego.

INDOCHINY. Pisma katolickie donoszą o wspaniałym Kongresie Eucharystycznym, jaki odbył się ostatnio

w Hanoi. Uczestniczyło w nim 8 biskupów i 150 księży i zakonników. Z tysięcy wiernych złożona procesja, z postępującym na czele delegatem apostolskim Mgr. Colomban Dreyer, trwała około 3-ch godzin. Szła ona tą samą drogą, którą przed 70-ciu laty dążył na męczeństwo błog. Teofan Vénard.

Wielki ten obchód można śmiało nazwać epokowym świętem dla Indochin. Nie można przytem pominąć milczeniem zasług, jakie na terenie Indochin położył dla Kościoła wikariusz apostolski Mgr. Gendreau. Przed jego przybyciem, przed 40 laty, Najśw. Sakrament przechowywany był zaledwie w trzech kościołach, obecnie, dzięki jego gorliwości, 200 kościołów i kaplic może gościć w swych tabernakulach naszego Zbawiciela.

Książki nadesłane do Redakcji.

Galjusz D. dr.: *Badacze Pisma św.* Wilno 1931, str. 27. — Cena 20 groszy.

Brodowski Feliks: *Stokrotka Matki Boskiej. O biednej, suchej wierzbie i jej mieszkańcach.* Dwie powiastki. Warszawa. Wyd. Domu Prasy Katol. Str. 36.

Paśławski St. X.: *Irusia (Ciernistą drogą).* Opowieść dla młodzieży. Warszawa. Wyd. Domu Prasy Katol. Str. 292.

Nabożeństwo do Przen. Ran Zbawiciela. Miłość współczująca. Warszawa 1931. Wyd. XX. Pallotynów.

Stoińska Celina: *Krótkie rozmyślenia dla młodzieży żeńskiej według roku kościelnego.* Warszawa 1931. Wyd. XX. Pallotynów. Str. 122. Cena 1.80 zł.

Wydawnictwa OO. Dominikanów we Lwowie:

Kowalski Kazimierz X. dr.: *Nauka św. Tomasza o miłosierdziu chrześcijańskim.* Str. 36. Cena 80 groszy.

Tymczak Adolf X. dr.: *Kościół jako ciało mistyczne Chrystusa.* Str. 32. Cena 60 groszy.

Böbe Kornel O.: *Zyciorys bł. Małgorzaty (królowny dominikanki).* Z węgierskiego. Str. 164. Cena 1.90 zł.

Kowalski Kaz. X. dr.: *Dwa kazania eucharystyczne na tle hymnów św. Tomasza.* Str. 44. Cena 80 groszy.

Fey Klara M.: *Rozmyślenia o Męce Pana Jezusa.* Str. 312. Cena 3.80 zł.

Ustawy Sodalicji bł. Imeldy. Cena 30 groszy.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Biblioteka Religijna“. Redaktor: X. Ignacy Chwirut.

Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

- Nowowiejski A. J. X.* Biskup: Msza w okresie przedniejskim. 0.30 (1 zł.).
- Pechnik A. X. Dr.:* Zarys filozofji historii 3 zł. (7.50).
- Poleski H.:* Rosja wczoraj, dziś i jutro. 3 zł. (10).
- Skrudlik M.:* Królowa Korony Polskiej. Szkice z historii malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce. 109 ilustracyj. 8.— (12.50).
- Straszewski M. Prof.:* Filozofja św. Augustyna na tle epoki. Wydanie drugie uzupełnione. 2 zł. (3.—).
- Szczepański W. X. T. J.:* Tak zwany Sobór Jerozolimski. 1.— (1.50).
- Tarnawski M. X. Dr.:* Arcybiskup Józef Bilczewski. Krótki rys życia i prac. 1 zł. (3.—).
- Umiński J. X. Dr.:* Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII w., a papież Innocenty IV. 0.50 (1.50 zł.).
- Wais K. X. Dr.:* Bóg, Jego istnienie i istota. 4.— (6.—).
- Dziwy hipnotyzmu. Wydanie drugie przerobione 2 zł. (3.50).
- Wicher W. X. Dr.:* Niewolnictwo w nauce moralnej chrześcijaństwa. 0.50 zł. (2.—).
- Żukowski S. X. Dr.:* W blaskach Hostji. — Z różnych autorów wybrane poezje o Najświętszym Sakramencie, 2 zł. (3.20).
- Zychliński B. X.:* Młody Polak-Katolik. 1 zł. (1.60).
- Żyła X. W.:* Kościół i klasztor Dominikanów we Lwowie. 9 tablic z ilustr. 1 zł. (1.60).
- Żywot Ojca Hermana,* Karmelity bosego, Apostoła Eucharystji. 0.25 (0.50).

KSIAŻECZKI DO NABOŻEŃSTWA.

- Dwanaście godzin adoracji.** Rozmyślenia i modlitwy. Rocznik I, II i III. Każdy brosz. 0.60 zł. (1.60).
- Słowa żywota.** Modlitewnik dla inteligencji, oparty na tekstach biblijnych. — Brosz. 0.30 zł., opr. 1.50 (brosz. 1.—, opr. 2.—).

Do nabycia w Tow. „Bibl. Relig.“, ul. Rutowskiego 5.

Tydzien

t a n i e j

książki.

Nadzwyczajna okazja !

Tydzień taniej książki



Uwzględniając dzisiejszy kryzys, postanowił Związek Księgarzy Polskich urządzić „Tydzień taniej książki“ od 22 lutego do 5 marca 1932. W myśl tego postanowienia zniża Tow. „Biblioteka Religijna“ na te dni ceny niektórych swoich wydawnictw. Zamówienia z prowincji uwzględnimy tylko te, które nam poczta doręczy do dnia 8 marca. Wysyłamy tylko za gotówkę lub za zaliczką z doliczeniem kosztów pocztowych. W poniższym wykazie podajemy ceny zniżone, a obok w nawiasie ceny normalne.

- Bernadot* W. X.: Św. Katarzyna Sienieńska 2 zł. (3.—).
- Bilczewski* Arcyb.: Listy pasterskie, kazania i mowy. Z lat 1909—1914: 2 zł. (3.—), z lat 1915—1922: 4 zł. (9.—).
- Branchereau* L. X.: Rozmyślenia dla kapłanów i kleryków. Cz. I. 1.50 (2.—).
- Bł. Bronisława*, Patronka Polski 1.50 (2.50).
- Czastka* A. X.: Wiara w Boga i czyn z wiary. Opowiadania katechizmowe z przykładami. Cz. I. 2 zł. (3.20), Cz. II. 2.50 (4.50).
- Gerstmann* A. X. Dr.: O skrupulantach. 0.70 zł. (1.50).
- Grzelak* W. X. Dr.: Nauka Chrystologiczna papieża Gelazego I. 1 zł. (2.50).
- Hozakowski* W. X.: Marja Magdalena w Ewangeliach. 1 zł. (2.—).
- Kosiński* W. X. Dr.: Technika głoszenia kazań. 38 ilustracyj. 1.50 zł. (3.20).
- Louismet* O. S. O. S. B.: Życie mistyczne. Opr. 3 zł., brosz. 2 zł. (4.80 i 3.50).
- Loyola* M. S.: Jezus z Nazaretu. Z ilustracjami i mapą Palestyny. (Dla starszych dzieci) 2.50 zł. (4.80).
- Michalski* W. X. Dr.: Amos. Wstęp, nowy przekład, komentarz (z serji Pisma św. tom I). 0.30 (1 zł.).
— Ozeasz. Wstęp, nowy przekład, komentarz (z serji Pisma św. tom II). 0.70 (1.50 zł.).